

Żywiec, dnia 13.11.2012 roku

Anna Bednarska
Prezes Zarządu
Przedsiębiorstwa Komunikacji
Samochodowej w Żywcu Sp. z o.o.

ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

Szanowni Państwo!

W związku z insynuacjami jakoby to ja i moja praca oraz postawa były przyczyną upadku Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Żywcu Sp. z o.o. chciałabym stanowczo oświadczyć, że wszystkie moje działania jako prezesa tego przedsiębiorstwa były nacechowane dbałością o jego interesy (a zatem o interesy udziałowców), a także zapewnienie bezpieczeństwa finansowego kierowanej przeze mnie firmie.

Jednym z takich działań było zaproponowanie za pośrednictwem Rady Nadzorczej PKS w Żywcu Zarządowi MPK – Łódź Sp. z o.o., zamianę zadłużenia spółki (zadłużenia wobec MPK-Łódź Sp. z o.o.), na kapitał. Dzięki temu Spółka PKS w Żywcu zostałaby oddłużona, co niewątpliwie powinno skutkować łatwiejszym znalezieniem kupca na przedsiębiorstwo już bez tak dużego obciążenia. Wpływałoby to też na bezpośrednią sytuację finansową Spółki. Moje propozycje nie zyskały jednak przychylności Wspólnika (MPK-Łódź Sp. z o.o.).

Mimo, że na bieżąco zarząd MPK – Łódź Sp. z o.o. był informowany o stanie finansowym PKS w Żywcu Sp. z o.o., oraz zgodnie z zapotrzebowaniem Wspólnika tj. MPK-Łódź Sp. z o.o., przedstawiałam plany dotyczące restrukturyzacji spółki, otrzymałam dnia 9 października 2012 roku wezwanie do spłacenia w ciągu 7 dni całego zadłużenia względem MPK-Łódź.

Jako odpowiedzialny prezes przedsiębiorstwa musiałam, w obliczu bankructwa, złożyć do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości przedsiębiorstwa. Gdybym tego nie zrobiła, złamałabym prawo i naraziła się na odpowiedzialność. W momencie upewnienia się, że moje działanie jest słuszne i jedynie możliwe w sytuacji, gdy główny udziałowiec żywieckiego PKS, sam doprowadza go do bankructwa, poinformowałam zarząd Spółki MPK-Łódź o wniosku złożonym do sądu.

Zanim złożyłam do sądu wniosek o upadłość, zarząd Spółki MPK-Łódź próbował wymóc na mnie, jako prezesie Spółki, sprzedaż czy też przeniesienie na swoją rzecz gruntów należących do PKS w Żywcu, co znacznie obniżyłoby wartość kierowanej przeze mnie spółki i uniemożliwiłoby przeznaczenie tych gruntów jako zastawów bankowych na poczet ewentualnych kredytów obrotowych. Ponadto należy zauważyć, iż działalność prowadzona przez Spółkę, jest działalnością dla której istnienia, istotne znaczenie ma to, czy posiada zajezdnię autobusową czy nie. Proponowana w konsekwencji sprzedaży umowa dzierżawy była dla Spółki nierealna do zrealizowania, zatem w konsekwencji Spółka w krótkim czasie mogłaby zostać pozbawiona podstawy swojego działania.

Sama transakcja byłaby też w zamierzeniu Zarządu Spółki MPK-Łódź, w głównej mierze transakcją bezgotówkową, jednakże sama Spółka PKS w Żywcu musiałaby

„gotówkowo” zapłacić odpowiednią kwotę podatków. Z pewnością nie polepszyłyby to płynności a wartość Spółki drastycznie by spadła - pozostały majątek nie gwarantował, że pozostali wierzyciele oraz pracownicy Spółki, byłiby zgodnie z prawem zabezpieczeni. Za to niewątpliwie ponosiłby winę Zarząd Spółki PKS w Żywcu.

Ponadto, jako prezes PKS w Żywcu wiedziałam o tym, że MPK-Łódź prowadzi negocjacje w sprawie sprzedaży swoich udziałów w Spółce. To, że jednocześnie, niejako „za plecami” potencjalnych inwestorów, prowadzi ze mną, jako prezesem Spółki PKS w Żywcu negocjacje w sprawie pomniejszenia majątku Spółki, uważałam za działania, co najmniej niestosowne.

Zarząd Spółki MPK-Łódź zamiast skupić się na znalezieniu nabywcy swoich udziałów w PKS w Żywcu, nieudolnymi, nieracjonalnymi oraz będącymi na granicy prawa działaniami akceptuje konieczność ogłoszenia upadłości PKS w Żywcu. Nawet w chwili obecnej.

W dniu 9 listopada 2012 roku, zgodziłam się na specjalną prośbę pana Zbigniewa Papierskiego, prezesa zarządu Spółki MPK-Łódź na spotkanie z nim w Łodzi. Uczestniczył w nim także pan Marek Iwiński, kandydat na mojego następcę w Żywcu, który jednak ostatecznie (do dnia dzisiejszego), tej funkcji nie przyjął. W czasie spotkania zaproponowano mi ponownie, abym zgodziła się na sprzedaż na rzecz Spółki MPK-Łódź nieruchomości należącej do Spółki PKS w Żywcu oraz wycofanie z sądu wniosku o upadłość. Postawiono mi ultimatum, że jeśli nie zdecyduję się na to do wtorku, 13 listopada 2012 roku, to zostanę odwołana z funkcji prezesa PKS w Żywcu Sp. z o.o.

Taka propozycja płynąca ze strony MPK-Łódź jest nie do zaakceptowania i trudno nawet dociekać jej zasadności oraz zgodności z prawem.

Ponieważ Spółka PKS w Żywcu jest, po złożeniu do sądu wniosku o upadłość, niejako pod kuratelą sądu (nadzorcy sądowego), to obecnie sprzedaż samej nieruchomości byłaby potraktowana jako wyprowadzanie majątku spółki za co grozi odpowiedzialność karna. Ponadto, taka sprzedaż mogłaby zostać uznana za nieważną, a odzyskanie nieruchomości przez PKS w Żywcu Sp. z o.o., łączyłoby się np. z długotrwałym procesem sądowym.

Co więcej, na zakupy znacznej wartości czynione przez Spółkę MPK-Łódź, a taką niewątpliwie byłby zakup nieruchomości, musi wyrazić zgodę zgromadzenie wspólników, którym dla Spółki MPK-Łódź jest Urząd Prezydenta Łodzi.

Tymczasem Zarząd Spółki MPK-Łódź nie przedstawił mi żadnych dowodów, ani nawet informacji, że taka zgoda została udzielona.

Zostałam zmuszona wezwaniami do natychmiastowej spłaty należności względem MPK-Łódź Sp. z o.o., do postawienia w stan upadłości także dwóch innych spółek należących do MPK-Łódź: są to PKS Myślenice Sp. z o.o. i PKS Nowy Targ Sp. z o.o.

Tutaj na moje miejsce został już powołany pan Marek Iwiński, który – o ile dobrze zrozumiałam – ma za zadanie wycofać złożone przeze mnie wnioski o ogłoszenie upadłości.

Według mojej wiedzy, nie zaistniały dotychczas przesłanki, aby było to zasadne.

Jeśli, na skutek sytuacji, która jest konsekwencją działań podejmowanych od bardzo długiego czasu do dziś przez MPK-Łódź Sp. z o.o.– w/w Spółki upadną, to niewątpliwie może się zdarzyć, iż łodzianie poniosą wielomilionowe koszty związane, między innymi z odszkodowaniami dla Skarbu Państwa.

Z poważaniem
Anna Bednarska
Prezes Zarządu